

- Podpisuje, ponieważ sama urodziłam wcześniaka w lipcu i wiem co to ból rozłąki i niemożność bycia przy własnym dziecku.
- Nie zgadzam się na takie traktowanie rodziców i dzieci. Prawa pacjenta, prawa człowieka są łamane, rozdziela się rodziców od dziecka co nie powinno mieć miejsca w cywilizowanym świecie! Wstyd i hańba dla polskiego Ministerstwa Zdrowia.
- Rozdzielenie od dziecka to najgorsze, co mogą przeżyć rodzice. Mimo, że byłam w szpitalu, ale córka na OIOM, to skończyło się to depresja poporodową i zespołem stresu pourazowego.
- Jestem matka i psychoterapeuta i z obu względów uważam rozdzielanie noworodków od matek jako sytuację traumatyzującą zarówno matki jak i dziecko, mogą mieć fundamentalny wpływ na rozwój dziecka i więzi.
- Jestem położną i uważam za nieludzkie rozdzielanie małych bezbronnych dzieci od matek.
- Dziecko potrzebuje matki, w najtrudniejszej walce, walce o życie!!!
- Też jestem matką, urodziłam drugiego syna w tym szalonym roku wirusa... Odebrał on nam prawo do porodu rodzinnego, nie wyobrażam sobie odebranie prawa do widywania hospitalizowanego dziecka. Te pierwsze dni i tygodnie życia są niesamowicie ważne dla dziecka a nic nie zastąpi bliskości matki. Rozumiem was. Popieram protest z całym siłą.
- Jestem studentką położnictwa i rozumiem potrzebę przebywania rodziców z dzieckiem, zwłaszcza po urodzeniu
- Jestem mamą trójki dzieci i psychoterapeutką. Na co dzień lecę ludzi, u których doszło do wczesnych zaburzeń więzi, które często są spowodowane rozdzieleniem z matką na wczesnym etapie życia. Takie zaburzenia predestynują do wielu innych zaburzeń psychicznych w przyszłości i są w zasadzie nieodwracalne. Stanowczo sprzeciwiam się rozdzielaniu dzieci i ich opiekunów na tak wrażliwym i podatnym na zranienie etapie życia.
- Sama zostałam rozdzielona z dzieckiem po porodzie. Jest to najstraszniejsza rzecz dla matki i dziecka. Nie zrozumie tego ten kto tego nie doświadczył.
- Podpisuję, ponieważ sam w grudniu zostanę ojcem i chciałbym móc wesprzeć swoją partnerkę podczas porodu oraz być właśnie przy narodzinach naszego syna...
- Jestem mamą wcześniaka i wiem jak ważna jest obecność rodzica przy dziecku
- Sama jestem mamą wcześniaka urodzonego w 31 tc. Mnie udało się przez całe 5 tyg pobytu córki w szpitalu być przy niej i nie wyobrażam sobie jak można odebrać taką możliwość mamie i dziecku. W momencie gdy dziecko jest w inkubatorze, dostaje wiele leków, przechodzi wiele zabiegów, czuję ból, jak może nie być przy nim mamy? Jak możemy nie mieć możliwości przez tygodnie czy miesiące dotknąć swojego dziecka, kangurować, karmić czy przytulać. To wszystko jest ważne przede wszystkim dla dziecka ale i dla matki.
- Jestem matką wcześniaka i wiem jak ważna jest każda sekunda kiedy noworodek czuje bliskość mamy lub słyszy jej głos. To RATUJE ŻYCIE

- Ważna sprawa; staję w obronie małych ludzi i rodziców. Dzieci na pewno zagłosowały by w swojej obronie gdyby mogły.
- To nieludzkie oddzielać noworodka od matki, nie ma nic wspólnego z medycyną
- Podpisuje ponieważ jestem w ciąży i żyję w ciągłym stresie czy nie rozdzielią nas po porodzie. Wyrzucając mnie do domu po 5 dniach. Z pierwszym synkiem były problemy i nie wyobrażam sobie żebym musiała go zostawić samego w szpitalu.
- Uważam że rozdzielanie matki i noworodka to trauma dla obu stron.
- Podpisuję, ponieważ jestem mamą wcześniaka z 24 tc i potrafię sobie wyobrazić z jakimi uczuciami borykają się rodzice oraz przede wszystkim jak bardzo jest potrzebna małym bohaterom obecność rodzica.
- Podpisuję, ponieważ sama jestem mamą wcześniaków. Starsza córka z 36 tc - tydzień w szpitalu, bliźniaczki z 31 tc - 7 tygodni w szpitalu. Nie wyobrażam sobie, że miałabym nie widzieć swoich dzieci od urodzenia do wyjścia ze szpitala!
- Ponieważ uważam, że jest to największa trauma dla dziecka, kiedy zostaje oderwane od matki, podczas gdy najbardziej tego potrzebuje. Pozostawi to trwałe ślady na jego psychice!
- Urodziłam wcześniaka i całą noc przepłakałam z myślą, że mogą nas rozdzielić, a to chyba nie o to chodzi żeby dobić matkę i tak w ciężkim dla niej czasie po porodzie i odebrać możliwość bycia przy dziecku, które potrzebuje bliskości
- Przeżyłam to o co teraz walczymy, żeby się zmieniło.
- Jestem mamą 2 wcześniaków z 32 tc i nie wyobrażam sobie tego jak można postawić rodziców, zwłaszcza matkę kontaktu i przebywania z własnym dzieckiem i odebrać tej małej istocie możliwość na nawiązania relacji, emocji z rodzicami. Jest to pogwałceniem wszelkich praw! Dziecko nie ma poczucia bezpieczeństwa i jest pozostawione wśród obcych osób doświadczając codziennych bolesnych badań, a rodzice nie raz nie mogą uczestniczyć w ostatniej drodze życia tej małej istoty!
- Rozdzielanie jest wbrew prawu, jest nieludzkie i wymyślić mógł to tylko ktoś bez serca!
- Nie wyobrażam sobie cierpienia matki i poczucia odrzucenia przez niemowlę.
- Uważam to za podstawowe prawo człowieka
- Jestem ojcem który nie opuszcza swoich dzieci nigdy nawet kiedy są w szpitalu i nikt nie może mi tego prawa odebrać
- Podpisuję, ponieważ nikt nie zajmie się noworodkiem jak jego mama. Obecność mamy przy dziecku skraca czas jego powrotu do zdrowia, a co za tym idzie, czas jego pobytu w szpitalu. Obecność rodzica odbarcza również panie pielęgniarki, których liczba jest często zbyt mała, a ilość obowiązków zbyt duża. Zdarza się też niestety, że nie każdego wcześniaka udaje się uratować, więc nie powinno się zabierać możliwości spędzenia z własnym dzieckiem choć tych krótkich chwil.
- Chcę rodzić z moją żoną, chcę widzieć dziecko po porodzie!
- Jestem mamą... Byłam noworodkiem

- Widziałam co przeżywa moja siostra gdy urodziła wcześniaka i nie widziała go ponad 3 tygodnie, a kilka lat temu straciła jedno dziecko więc bala się podwójnie. To coś straszego. Tortura.
- Sama byłam w takiej sytuacji w marcu. Przy porodzie nie było nikogo bliskiego, całe szczęście, że trafiłam na wspaniałe położne. Nie każda ma tyle szczęścia. Z racji tego, że synek urodził się z podwyższonym crp musieliśmy zostać tydzień w szpitalu. Ojciec dziecka nie widział go do momentu wypisu. Ja natomiast zostałam wyrzucona ze szpitala przed wypisem mojego synka- pierworodnego. Mimo iż karmiłam go wyłącznie piersią i nie chciałam zgodzić się na mm- gdybym finalnie nie podpisała zgody to by głodował ... Żadnej mamie nie życzę takiej sytuacji. Poród był zdecydowanie mniej bolesny od rozłąki z synkiem. Uważam, że takie osoby jak ja są również prawdziwymi ofiarami covidu, ponieważ sytuacja która mnie spotkała mocno odbiła się na mojej psychice.
- Moja córka Laura urodziła się w 28 tygodniu, ma już 2 i pół tygodnia a ja widziałem ją tylko raz przez godzinę. Mamy wstrzymane odwiedziny aktualnie na dwa tygodnie lecz na pewno przez zaistniałą sytuację to się przedłuży. Przechodzimy ciężkie chwile w domu razem z Żoną z tą myślą, że nie widzimy naszego dziecka wogóle i nie możemy jej odwiedzić. Ciężko jest opisać co czuje człowiek któremu urodziło się dziecko a nie może nawet zająć posiedzieć, popatrzeć porozmawiać do do swojej Córki..
- Sama jestem mamą bliźniaczek, które urodziły się w 28 tyg ciąży i dwa miesiące prawie walczyły o życie. Nie wyobrazam sobie nie być chociaż na godzinę przy moim dziecku. Moja druga bliźniaczka wyszła tydzień później niż pierwsza i już przez ostatnie 5 dni nie mogłam jej odwiedzać bo był wirus. Codziennie latałam do szpitala pod drzwi oddziału żeby zapytać się doktora co z córką. A w domu lzy i serce pekło że nie mogę być przy niej
- Więź dziecka z matką jest ważnym elementem kształtowania się poczucia bezpieczeństwa u dziecka. Bliskość jest niezbędna do tego, by dzieci lepiej funkcjonowały psychicznie w dorosłym życiu. Nie można tego procesu zaburzać. Pracownicy szpitala nie izolują się, żyją normalnie robiąc zakupy, wychodząc z domu i tak samo rodzice tych dzieci będą przestrzegać tych zasad, co personel. Ktoś z lekarzy lub pielęgniarek nawet prędzej może przenieść zarazki ze względu na stałą ekspozycję na nie i kontakt z chorymi. Udało już nam się zmniejszyć śmiertelność dzieci m. in. dlatego, że rodzicom pozwolono być blisko. Tęsknota też potrafi zabić ☹️
- Podpisuję, ponieważ jako matka czworga dzieci jestem przekonana, że bliskość matki, zwłaszcza dla wcześniaka lub dziecka chorego, jest niemal równie ważna dla pomyślności leczenia jak wszelkie zabiegi medyczne. Szkody, jakie może uczynić przedwczesne rozłączenie noworodka z matką, są nieporównywalnie większe niż jakiegokolwiek zagrożenie epidemiologiczne (zwłaszcza ze strony matki przebywającej wyłącznie w szpitalu).
- 4 lata temu kiedy urodziłam moja starsza coreczkę, po porodzie zabrali ją na OIOM, co prawda tylko na wieczór i na noc do obserwacji ale to co przeżyłam do rana podczas rozłąki to był koszmar. I nawet nie próbuje wyobrazić sobie cierpienia Mam które zostają rozdzielone ze swoimi Malenstwami na dłużej. To nieludzkie i niedopuszczalne!
- Przeżyłem ten okrutny czas rozłąki, myśli, że ona tam płacze woła i potrzebuje nas a nie może nas tam być. Okrucieństwo.

- Ponieważ, też pod koniec lutego tego roku urodziłam malutkiego skrajnego wczesniaka i przez tą całą śmieszna pandemię zabraniano mi się z nim widywać, dotykać a nawet przetransportować do innego szpitala... Smutne to jest!
- Przeżyłem to i przezywam do dzisiaj. 35 Lat już to trwa. 🥺🥺🥺
- Jestem mamą wcześniaczek, które urodziły się na początku pandemii, nie mogłam dotknąć ani nawet zobaczyć swoich córeczek to było straszne. Całym sercem jestem za tą petycją!
- Jestem przeciwna rozłące. Sama byłam w takiej sytuacji w marcu, w szpitalu w Bydgoszczy i było to najgorsze 31 dni w moim życiu
- Sama jestem mama wczesniaka, w czasie pandemii marcowej rozdzielili nas na 3.miesiące. To co przeżywa matka w tym momencie jest niedoopisania wiedząc, że maleństwo jest samo i każdego dnia walczy o swoje życie, a nie można być tam ze swoją kruszynką.
- Urodziłam córeczkę w 30 tygodniu ciąży. Byłam z nią w szpitalu 2,5 miesiąca. Nie wyobrażam sobie, że inni rodzice mogą być tego pozbawieni.
- podpisuje, ponieważ moje dziecko leżało na OiOM 40 dni i nie wyobrażam sobie, żebym nie mogła codziennie przy niej siedzieć, mówić do niej i ją trzymać na rączkę. Widać było po parametrach że reagowała pozytywnie na naszą obecność. Nie odbierajcie tego rodzicom i dzieciom
- Jestem mamą wcześniaka i wiem z czym wiąże się rozłąka. My byliśmy oddzielnie 3 tyg. Codziennie miałam zaledwie godzinę, aby dotknąć, przytulić, odezwać się do synka. Dla mnie było to straszne. Codziennie płakałam wracając sama do domu. Dla synka byłam wszystkim i tuż po porodzie odebrano mu mnie. Do dziś odczuwamy tego skutki, choć synek ma już 5 lat. Jego układ nerwowy nie jest jak u rówieśników, jest nadwrażliwy a przy tym mamy problem z więzią emocjonalną. Byłoby inaczej, gdybyśmy mogli być razem od początku... :(
- Jestem mama wcześniaka, ponad miesiąc na oiom. Nie wyobrażam sobie nie przytulić jej, nie kangurować i nie dawać ciepłą, mleka mamy i poczucia bezpieczeństwa. Musiała walczyć o siebie. Jakby została sama, nie czuła by się taka ważna i nie miałyby tyle walki w Sobie. Każde dziecko zasługuje , na spędzenie pierwszych swoich dni w życiu przy mamie! W poczuciu miłości ciepła i bezpieczeństwa.
- Jestem mamą i wiem jak ważne są dla budowania więzi między matką a dzieckiem pierwsze tygodnie, miesiące i lata życia. Jestem również pedagogiem co daje mi wiedzę na temat zaburzeń w funkcjonowaniu dzieci i osób dorosłych, które miały zaburzoną więź z osobą najbliższą. Dzieci aby zdrowieć muszą mieć poczucie bezpieczeństwa a to zapewnia im zapach, dotyk i dźwięk bicia serca matki. To, że mamy są oddzielone od swych dzieci to największa niesprawiedliwość i łamanie praw człowieka.
- Zgadzam się z treścią petycji. Jestem mamą wcześniaka i nie wyobrażam sobie że miałabym być rozdzielona z moim dzieckiem przez czas jego pobytu na oddziale neonatologicznym. Już sam fakt że wylądował w inkubatorze i nie mogłam go tulić był dla mnie koszmarem a co dopiero zakaz odwiedzin... To nieludzkie!

- W kwietniu urodziłam swojego drugiego syna. W szpitalu spędziliśmy 5 dni, jedyny kontakt z tatą i starszym bratem mieliśmy tylko telefonicznie. Na szczęście mój synek nie był sam, miał mnie obok siebie. Nie wyobrażam sobie, że mógłby zostać całkiem sam, współczuję matkom i ojcom pozbawionym kontaktu z własnym dzieckiem w chwili, gdy ono potrzebuje ich najbardziej. To po prostu nieludzkie pozbawiać dziecko kontaktu z rodzicami.
- Pierwszego syna rodziłam z mężem u boku, mąż widział swojego syna zaraz po porodzie, mógł go przytulić, był też ogromnym wsparciem dla mnie, bo wiedziałam, że gdyby coś poszło nie tak on zareaguje. Przy drugim porodzie pożegnaliśmy się pod drzwiami szpitala, a zobaczyliśmy się dopiero 5 dni później. Stres związany z porodem był dużo większy, bo nie miałam obok siebie najbliższej mi osoby. Poród sam w sobie jest trudny, a do tego w maseczce i bez wsparcia męża to stres i wysiłek podwójny. Tłumaczenie wszystkich zakazów koronawirusem jest słabe. Przecież kto jak kto, ale rodzice chcą dla swoich dzieci jak najlepiej. Chorzy do szpitala by nie przyszli. Jak nie było koronawirusa to przecież z przeziębieniem, grypą czy z inną chorobą rodzice nie wchodzili na oddział.
- Moja kuzynka urodziła córeczkę w 12 tygodni za wcześnie i nie mogła być przy małej, a na ręce wzięła ją dopiero po miesiącu! Mogła widzieć ją tylko przez 30 minut dziennie! Przecież to na zawsze zmieni małą Hanię! Nie chce by mnie spotkało to samo.
- Jako specjalistka psychologii klinicznej, psychoterapeutka i naukowczyni zgadzam się z postulatami i argumentami niniejszej petycji. Do obowiązków MZ należy takie zapewnienie warunków bezpieczeństwa w dobie pandemii, które nie będą torturą, okrucieństwem i narażeniem obywateli na długofalowe konsekwencje zarówno w obszarze zdrowia psychicznego jak i somatycznego i mam tu na myśli zarówno noworodki jak i ich rodziców.
- Jestem matka, urodziłam wcześniaka z którym byłam w szpitalu prawie 2 miesiące i nie wyobrażam sobie nie móc być przy własnym dziecku. Brak matki od czasu narodzin to nieodwracalne cierpienie dla dziecka mogące rzutować na całe jego życie.
- Nie na nic ważniejszego jak kontakt matki i ojca z dzieckiem które jest chore! Gdyby nie mój mąż na porodówce, to obydwie porody by się cesarską skończyły. On mnie uspokajał i wspierał aby się nie poddawać. Nie życzę nikomu porodu bez bliskiej osoby.
- W maju tego roku urodziłam synka (wcześniak) i ze względu na sytuację nie mogłam z nim przebywać. Syn miesiąc czasu spędził sam w szpitalu. Zero odwiedzin. Kontakt z lekarzem tylko telefonicznie. Synka widziałam tylko na zdjęciach wysyłanych przez lekarza lub pielęgniark. To był najgorszy miesiąc mojego życia.
- Podpisuję ponieważ jestem mamą wcześniaków i wiem że bez zagrożenia covid-19 były przestrzegane surowe restrykcje higieniczne włącznie z ciągłym odkażaniem rąk , a obecność rodziców wcześniaka jest kluczowe dla zdrowia dziecka , a gdy dziecko umiera bo to też się zdarza kluczowe dla rodziców jest być przy nim i się pożegnać . Dodam jestem zszokowana że w czasie covid-19 rodzice i dzieci muszą przeżywać dodatkowy Silny Stres związany z nieludzką bezduszną rozłąką jakby walka o życie i zdrowie dzieci to byłoby mało.
- Ponieważ to jest nieludzkie... Sama nie mogłam 3 doby po porodzie tulić synka i strasznie to przeżyłam. Nie wyobrażam sobie co muszą przechodzić rodzice tych maleńkich istot, którzy cierpią, którzy nie mogą zobaczyć, dotknąć, pocałować przytulić, nakarmić...

- Spędziłam ze swoim synkiem wcześniakiem 74 dni w szpitalu. Wpierw dwa tygodnie odwiedzając go o każdej możliwej porze na oddziale Intensywnej Terapii Noworodka, później będąc z nim 24 godziny na dobę w izolatce na oddziale chirurgii i patologii noworodka. Nie wyobrażam sobie by w tamtych momentach, gdy walczył o życie mnie przy nim nie było.
- Podpisuje ponieważ sama urodziłam wcześniaka w maju tego roku i nie wyobrażam sobie sytuacji jakby lekarze chcieli nas rozdzielić. Spędziłam w szpitalu 51 dni gdzie mała dzielnie walczyła każdego dnia a ja cały czas czuwałam przy niej dawałam jej nie tylko swój pokarm ale i swoje wsparcie swój dotyk swój zapach całą swoją miłość i chociaż były wzloty i upadki wyszliśmy ze szpitala razem.
- Sama byłam w podobnej sytuacji 4 lata temu. Mój syn przebywał 3 tygodnie po porodzie na oddziale Neonatologicznym. Sama na własne oczy widziałam ogrom przeżyć jakie odczuwają rodzice w tym najgorsze z możliwych strach przed śmiercią własnego dziecka. Jak można im dokładać jeszcze więcej stresu i bólu?! Lekarze powtarzają jak istotny dla prawidłowego rozwoju dziecka jest kontakt z rodzicem, więc nie można zrozumieć ani przyjąć do wiadomości decyzji odbierającej prawo rodzica do uczestnictwa w tej obciążonej dużym ryzykiem walce o życie ich dzieci!
- Byłam rozdzielona z synem przez 6 tygodni jest to coś niewyobrażalnego dla matkia teraz kolejny raz chcą nas rozdzielić jak syn będzie miał kolejną operację
- Mój syn przebywał 2 tygodnie oddzielony odemnie bo chorował. Po porodzie widziałam go przez 15 sekund. To co przyzylam ja było najgorszym doświadczeniem mojego życia. A nie wspomnę już o braku obecności i mojego ciepła jakie potrzebował syn. Nawet nie mogłam go zobaczyć!!!
- Podpisuję, ponieważ dwa miesiące temu urodziłam wcześniaków. Była wymagana cesarka ponieważ zagrażał nam stan przedrzucawkowy. Po porodzie wystąpiła rzucawka poporodowa, byłam w szpitalu przez tydzień, a dzieci przez trzy tygodnie. Do dzieci ze względu na mój stan mogłam iść dopiero dwa dni po porodzie, to były najgorsze dwa dni w moim życiu. To, że dojdzie do cesarki dowiedziałam się godzinę przed faktem, nie byłam jeszcze emocjonalnie przygotowana na przyjście dzieci na świat, a kiedy już przyszły nie mogłam nawet ich przytulić czy zobaczyć. Poród jest największym wydarzeniem w moim życiu, a rzucawka która wystąpiła, wywołała u mnie bardzo dużo strachu. W tych momentach najbardziej czego potrzebowałam to porozmawiać i przytulić mojego partnera, potrzebowałam jego bliskości, niestety on nie mógł wejść na oddział. Poza tym ja dzieci nie widziałam dwa dni i to naprawdę dwa najgorsze dni w moim życiu, a ich tata nie mógł zobaczyć ich przez 3 tygodnie. Ja po wyjściu ze szpitala mogłam dojeżdżać codziennie do dzieci, jeździłam z moim partnerem, z którym przebywałam również w domu, soedzaliśmy razem całe dni i ja mogłam wejść do dzieci a on nie, ponieważ stwarzał zagrożenie. Uważam to za absurdalne, aby rodzic przez tyle czasu nie mógł zobaczyć własnych dzieci. Poza tym, zawsze marzyłam o tym, aby mieć trójkę dzieci, niestety zmierzanie się samej ze wszystkimi emocjami po porodzie było dla mnie tak traumatyczne, że na dzień dzisiejszy, jestem przerażona wizją kolejnego porodu.
- Jestem położną, mamą! której dziecko po narodzinach 7.08.2020 przebywało w Oddziale Patologii Noworodka z ograniczonym dostępem! Koszmar i trauma do końca życia.

- Urodziłam bliźnięta w okresie gdy wszedł ten okrutny zakaz odwiedzin przez co nie widziałam jednej córki 1,5 miesiąca a drugiej 3 miesiące! Druga córka była w stanie ciężkim i przeszła operację jelit. Przez ten cały czas 3,5 miesiąca nie mogłam do niej wejść chociażby na 5 minut. Było to okrutne dla mnie i dla moich dzieci.
- Sama rodziłam w kwietniu, sama. Maleństwo zobaczyłam po dwóch dniach. Było mi strasznie ciężko i ciągle przeżywałam, że jest on sam, że nie ma go kto przytulić. Do tego sytuacja w szpitalu, obsługa na fatalnym poziomie, zero wsparcia, pomocy. Chciałabym aby inne kobiety nie musiały tego doświadczyć, ponieważ minęło już pół roku, a ja dalej na wspomnienie szpitala mam łzy w oczach.
- Podpisuję, ponieważ urodziłam córkę dwa lata temu. Zosia jest skrajnym wcześniakiem z Trisomią 21. Nie wiedziałam czy przeżyje. Ja miałam jednak to szczęście być przy niej każdego dnia i celebrować każdą spędzoną z nią minutę. Mojemu dziecku się udało i jest dziś ze mną. Ale widziałam również dzieci, które umierały. Słyszałam płacz ich matek. One przy swoich maleństwach trwały do ostatniej chwili. Chcę Wam tylko powiedzieć, że nie każdy poród jest łatwy i kończy się wypisem po dwóch dniach. Nie godzę się więc z taką rozłąką. Tyle się mówi o kontakcie skóra, do skóry, o zbawiennym wpływie karmienia piersią, a tu na dzień dobry coś takiego. Wstyd Polsko! Po prostu wstyd!
- Podpisuję ponieważ sama jestem mamą wcześniaka i przez cały okres pobytu w szpitalu słyszałam, że najważniejszy jest dotyk, zapach, przytulanie, nie wyobrażam sobie co przeżywają teraz rodzice wcześniaków.
- Jestem położną i mam wnuka wcześniaka do którego nie została wpuszczony jego mama A moja córka -jest zrozpaczona. Wnuk ma już 3 miesiące dobrze że jego siostra bliźniaczka jest już w domu. Najszybszą drogą do wyzdrowienia dziecka jest obecność , i ciepło mamy!!!! OBUDŹCIE SIĘ
- Podpisuję ponieważ mój 4 dyniowy syn jest sam w szpitalu i niemamy z nim kontaktu jesteśmy tylko zapewniani że ma właściwą opiekę. Je chce żeby tak było.
- Sama przeżyłam koszmar rozłąki z wcześniaczkiem. 21 dni koszmaru dla dziecka i ogromny ból dla matki nie do opisanego - u nas tylko i aż 21 dni tragedia niektórych rodzin trwa miesiącami to po prostu nie ludzkie
- Jestem mamą wcześniaczka. Wiem jak ważny jest kontakt z maluszkiem choćby ograniczony. Pamiętam strach i niepewność w czasie, gdy córka leżała w inkubatorze. Kilka tygodni nie wiedzieliśmy nic. Mogliśmy ją króciutko przytulić i nakarmić, mogła słyszeć nasz głos. Mogłam ją pogłaskać po malutkiej stópce wielkości mojego kciuka. Kiedy w nocy musieliśmy opuścić oddział i wracać do pustego mieszkania rozdzierało mi serce. Wyłam z rozpaczki biorąc prysznic, a potem włączałam laktator, by odciągać mleko na następny dzień. Mleko odciąga się co trzy godziny Odliczałam te sesje aż do 10.30 kiedy znów wreszcie mogłam wejść na oddział do mojego dziecka.
Gdybym wtedy nie mogła jej odwiedzać..
Tylko zbrodniarze oddzielali dzieci od matek.
- Jestem rodzicem który nie mógł odwiedzać swojego dziecka urodzonego jako skrajny wcześniak. Rozumiem jak ważna jest obecność rodzica przy dziecku w szpitalu.

- Sama zostałam w lipcu rozdzielona z córką od razu po porodzie na miesiąc. Poznałam swoją córkę gdy stała się już niemowlakiem. Oprócz zaburzeń wynikających z komplikacji okołoporodowych, moja córka ma ogromne problemy związane z naszą rozłąką. Ja również ponoszę tego konsekwencje w sferze psychicznej :(
- Podpisuje ponieważ jestem mamą 1,5 miesięcznego niemowlaka. Byliśmy po rodzeniu 2 razy jeszcze w szpitalu na oddziale patologii noworodka i wiem jakie to ważne dla maleństwa bliskość mamy. Nikt tego nie zastąpi. Dziecko kojarzy zapach mamy bo było z nią 9 miesięcy. To z mamą czuje się bezpiecznie dlatego się tak wtula w mamę. Nie narażamy noworodków na traumę rozłąki z mamą i stres. Nie dość że mają szok wychadząc z ciepłego brzucha mamy na świat gdzie czuły jej bicie serca, to jest im zabraniane poczucie bliskości kiedy najbardziej tego potrzebują. Pozwólmy mamom być przy dzieciach, one tego na prawdę potrzebują. W szpitalach żeby uspokoić dziecko wkładany jest twardy palec pielęgniarki do buzi aby dziecko ssac się uspokoiło. Mama uspokaja dziecko przytulaniem a nie wpychaniem palca do buzi. Widziałam to na własne oczy
- Sama jestem mama wcześniaka, serce mi pękało jak on leżał na neonatologii a ja na ginekologii sama, a obok matki miały noworodka przy sobie
- Jestem wcześniakiem odseparowanym od matki (ze względu na jej stan zdrowia) i skutki tego ponoszę do dzisiaj. Ma to wpływ na moje emocje, miało wpływ na porod mojej córki, jestem w trakcie psychoterapii. Nie mam zgody na bzdury związane z covid i absurdy których cena jest życie tych dzieci
- Ponieważ leżałam tydzień temu na jednej sali z matką skrajnego wcześniaka(27 tydzień). Póki była w szpitalu mogła chodzić codziennie, potem dostała 10 minut RAZ W TYGODNIU! na zobaczenie dziecka!
- Sam jestem tatą pary wcześniaków które niedawno się urodziły. Przez ponad miesiąc odwiedzaliśmy je codziennie w szpitalu (IMiD w Warszawie umożliwiła to po spełnieniu odpowiednich standardów sanitarnych i 100% podporządkowaniu się poleceniom personelu). Nie wyobrażam sobie, że moglibyśmy nie móc przez ten czas widzieć naszych chorych dzieci. Dodatkowo kontakt z rodzicami dzieciom wg. mojej wiedzy pomaga, a mamie kontakt z dziećmi pomaga rozwinąć i utrzymać laktację - a dostarczanie tego pokarmu dzieciom to już konkretne i poparte twardymi danymi wskazanie medyczne.
- Jestem rozdzielona z synem który jest skrajnym wcześniakiem. Od 178 dni przebywa na oim i widzę go tylko raz w tyg na kilka minut. Jako mama krzyczy do Was że jesteście bez uczuc!!!!
- Jestem matką wcześniaka i wiem co znaczy rozłąka podczas pandemii. Doświadczylam tego. Nigdy więcej! To oburzające zabierać matce dziecko, które najbardziej potrzebuje matki.
- Obecnie stosowane procedury skutecznie oddalają mnie od decyzji o kolejnym zajściu w ciążę. Nie wyobrażam sobie, że ktoś mógłby mnie rozdzielić z moim przyszłym dzieckiem. To jest nieludzkie.
- Podpisuje ponieważ sama w tym okropnym czasie pandemii urodziłam przedwcześnie synka i widziałam te cierpienie matek

- Moje dziecko urodziło się 1 czerwca, więc w dobie koronawirusa. Był to 31 tydzień ciąży, więc od razu trafiło na OION, a ja widziałam je 4 razy w ciągu 51 dni. Czas rozłąki i ból, który towarzyszył mi każdego dnia i każdej nocy jest nie do opisanie znanymi mi słowami. Straciliśmy blisko dwa, bardzo cenne, pierwsze miesiące życia mojego dziecka. Finalnie wpadłam w głęboką depresję a z powodu myśli samobójczych dostałam skierowanie do szpitala. Za to dzień, w którym mój synek został wypisany, to najszczęśliwszy dzień w naszym życiu. Tak nie powinno być! Straciliśmy chociażby możliwość, żeby moje dziecko poznało mój głos, zapach, dotyk. Był sam w inkubatorze, otoczony ciociami i w zasadzie „obsługiwany”, pozbawiony ciepła i matczyne go dotyku. To zwyczajnie nieludzkie.
- Moje dziecko było hospitalizowane od 2 godziny życia w innym szpitalu niż ja urodziłam. Wiem co to znaczy stres o obawa o życie dzoeka. Po tygodniu mogłam odwiedzać córkę i moja córka zaczęła szybko zbierać się do operacjach.
- Urodziłam skrajne wcześniaki, bliźniaki w lutym, nie mogłam ich zobaczyć od początku pandemi w marcu do ich wyjścia do domu w maju. Walczyły o życie z zapaleniami płuc i sepsą i były w tym zupełnie same a ja w domu z bólem serca odchodziłam od zmysłów...
- Musiałam sama być rozdzielona ze swoim dzieckiem na ponad 3 tygodnie i wiem jakie to traumatyczne doświadczenie dla matki, która urodziła swoje pierwsze dziecko przedwcześnie i nie może go widzieć.
- Jestem mama wcześniaka z 27tc zostaliśmy rozdzielone walczyłam ze szpitalem o możliwość wchodzenia do córki.
- Podpisuję, ponieważ urodziła dziecko wcześniaka 1 kg w czas kwarantanny, i nie widziała jego 2 miesiąca. Do samego wypisu dziecka nie mogłam nawet dotknąć do niego. Dziecko zostało samo na oddziale, i same walczyło za swoje życie.
- Sama zostałam rozdzielona z moim dzieckiem po porodzie, mój syn spędził na oddziale 3 tygodnie podczas których mogłam go odwiedzić tylko kilka razy na kilkanaście minut. Uważam że praktyki szpitala w kwestii zakazywania rodzicom odwiedzania dzieci są niehumanitarne i działają na szkodę przede wszystkim dzieci a w drugiej kolejności rodziców.
- Podpisuję, ponieważ sama jestem mamą wcześniaka z 29 tygodnia ciąży. Córka urodziła się z wagą 860 gram i byłam z nią KAŻDEGO DNIA (a było ich 52) aż do wypisu.
- Sama niedługo będę w takiej sytuacji. Urodzę dziecko, które zostanie zabrane na operację, po której nie wiem ile nie będę mogła widzieć się z moim nowo narodzonym dzieckiem.
- Siostra właśnie przez to przeszła, urodziła i dziecko zabrano do szpitala oddalonego o 160 km. Przez miesiąc nie mogła się zobaczyć z własnym dzieckiem.
- Podpisuję, ponieważ doświadczyłem utraty dwojga bliźniąt. To boli a zasady anty saracov... są degradujące podstawową komórkę społeczną-rodzinę. Kobieta po poronieniu "nie myśli racjonalnie" jak i ojciec, a brak kontaktu małżonków, partnerów, rodziców z dzieckiem potęguje cierpienie bardzo mocno, nie do opisanie. Tak było w przypadku moim i mojej Kochanej Żony. Serce mi krwawi nadal szczególnie, że odmawia się kontaktu rodzicom z żywymi dziećmi.
Podpisał: Ojciec nigdy nie słyszający i nie widzący swoich malutkich bliźniaków.

- Sama jestem matką wcześniaka i przez 3 tygodnie nie mogłam córki zobaczyć na żywo. Córka już dawno jest w domu, ale nikomu nie życzę takich początków macierzyństwa.
- Byłam w takiej sytuacji gdzie mnie rozdzielono z synem przez 5dni od urodzenia nie miałam go przy sobie i psychicznie to jest ciężkie dla każdej kobiety .
- Sama byłam w sytuacji, gdzie zabroniono mi mieć kontakt z dzieckiem, wiem jak to boli. U nas były to 3tyg w jednym ze szpitali -DSK w Lublinie (byliśmy z synem w sumie na 3 oddziałach patologii noworodka, w 3 miastach, w sumie 9tyg), ale we mnie zostanie to na zawsze.
- Podpisuję ponieważ, również byłam w takiej sytuacji gdzie moje dziecko musiało zostać samo w szpitalu beze mnie i nikomu tego nie życzę.Okropne przeżycie dla matek. Mam aby nadzieję że nie odbije sie to w przyszłości na zdrowiu mojego dziecka.
- Jestem mamą która przeszła przez piekło rozłąki z dzieckiem przedwcześnie urodzonym. Najgorszy czas w życiu, który będzie towarzyszył już zawsze jako tragiczne wspomnienie. Nieludzkie jest izolowanie rodziców od dzieci i trzeba z tym walczyć!
- Podpisuję ponieważ synek 2 miesiace leżał w szpitalu po porodzie i operacji i ojciec nawet nie mógł go zobaczyć. Ja mogłam do czasu aż byłam pacjentką a po wypisaniu nie miałam możliwości wejść do dziecka. Nie widziałam się z nim 3 tygodnie. To co się dzieje to jest dramat dla rodziców
- Jestem od niecałego miesiąca mamą malutkiej Basi. Nie wyobrażam sobie żeby od razu po porodzie była z nią rozdzielona. Mimo trudnych pandemicznych czasów oraz cesarskiego cięcia, mój mąż mógł być przy nas i kangurować malutką. Jestem szczęśliwa, że razem mogliśmy spędzić ten czas i życzę każdemu rodzicowi na taką możliwość.
- Podpisuje,ponieważ 10.07.2020 urodziłam chora córeczkę,która prawie trzy miesiące była w szpitalu. Córeczke odwiedzałam codziennie w szpitalu(codziennie wychodziłam z wielką trauma ze zostawiam moją córkę w szpitalu),na początku września zostałam przyjęta do szpitala do opieki nad dzieckiem,ponieważ również personel szpitala widział jak pozytywnie wpływa moja obecność na moje dziecko. Marysia przy mnie była dużo spokojniejsza. Nie wyobrażam sobie żebym nie mogła widzieć się z moim dzieckiem .
- Podpisuję się pod tą petycją ponieważ w czerwcu doświadczyłam rozdzielenia z Córką która przyszła na świat w 34 tygodniu ciąży. Ona została na intensywnej terapii, a ja zostałam wyrzucona ze szpitala w drugiej dobie po porodzie. To były najtrudniejsze trzy tygodnie w moim życiu. Ta bezsilność, oczekiwanie na jedno zdjęcie w tygodniu, ten ból rozrywający serce to jest coś czego matka nie zapomni nigdy. Nie chciałabym żeby ktokolwiek doświadczył rozdzielenia z dzieckiem, które cierpi.... walczy o życie i jest samo, bez dotyku, bez głosu który do tej pory słyszało.
- Podpisuję ponieważ uważam to za swój obowiązek! Sama jestem mamą wcześniaka i wiem jaki to ból rozdzielać matkę z dzieckiem. U mnie to było raptem kilka dni, nie widziałam córki nawet po porodzie. Nie mogłam być z nią 24 na dobę na oddziale jedynie przychodzić odwiedzać na parę godzin. Więc mówię stanowcze Nie rozdzieleniu!!